

Pan Kleks w naszej klasie

Gdy dziś rano jadłam śniadanie , czułam , że w szkole stanie się coś dziwnego. Po lekcji angielskiego przyszedł czas na język polski. W momencie gdy jak zwykle pani weszła do klasy, wszyscy wstaliśmy. Pani nie zdążyła powiedzieć słowa, gdyż zaczęła mocno błyszczeć i nagle nikt nie patrzył się w jej stronę, bo była jasna jak słońce.

Po chwili zamiast pani na środku klasy stanął Pan Kleks. Wszyscy zdziwiliśmy się i jednocześnie ucieszyliśmy, ponieważ nasz nowy nauczyciel rzekł:

- Zmiana w planie, nie będzie polskiego!
- Czy to znaczy, że lekcje są dziś krótsze? – wygarnął Szymek.
- Nie, teraz zrobimy sobie godzinę wychowawczą - rzekł pan Kleks.
- A co z naszą panią? - stęknęła Maja.
- Proszę się o nią nie martwić , jest bezpiecznie związana w schowku. Wszyscy oniemieli. Dzyń! Dzyń! Tak szybko!?
- Tak proszę pana to tylko 45 minut - odrzekli Zuzia i Maciek równocześnie.
- Aga ak – to był Mateusz, który szepnął panu Kleksowi coś do ucha.
 - Słuchajcie, klasa czwarta, było mi miło, ale muszę już wracać.

- Tak krótko? Mamy z milion pytań.
- Niestety, jeżeli nie wrócę, spalę spaghetti.

Cała klasa zamknęła oczy, a gdy je otworzyliśmy stała przed nami pani Barbara, odparła:

- Dobrze, wychodzimy z klasy.
- Ale przecież... Jak? Dlaczego? – domagał się odpowiedzi Miłosz. Pani krzyknęła i wszyscy wyszli.

Tak to się skończyło.

Natalia Wołosz kl. 4